№ 73. Łódź, Wtorek 14 marca 1922 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 400, na prowincji „ 500, Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8. wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 50.—, nekrolog mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nomparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 3 wiecz. są przyj. [illegible]

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60140

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Konferencja państw bałtyckich w Warszawie.

Przyjęcie delegatów bałtyckich.

WARSZAWA, 13 (PAT). W niedzielę o godz. 2 ej po południu posłowie Jodko i Sokolnicki wydali na cześć delegatów bałtyckich w Hotelu Europejskim obiad, w którym wzięli udział: minister Skirmunt, wszyscy członkowie delegacji bałtyckiej, wszyscy przedstawiciele poselstw bałtyckich w Warszawie oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych. O godz. 8-ej wieczorem delegacje in corpore były na przedstawieniu „Pana Twardowskiego" w Teatrze Wielkim. W czasie przedstawienia orkiestra odegrała w porządku alfabetycznym hymny: estoński, finlandzki i łotewski.

Pierwsze posiedzenie.

WARSZAWA, 13 (PAT). W poniedziałek o godz. 12-ej w południe odbyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie ministrów państw bałtyckich. Przemówienie inauguracyjne wygłosił min. Skirmunt. O godz. 4-ej po południu będą kontynuowane prace delegacji bałtyckiej z udziałem przedstawiciela rządu polskiego.

P. Skirmunt przewodniczącym.

WARSZAWA 13, (PAT.) Na konferencji ministrów państw bałtyckich po przemówieniach inauguracyjnych p. Minister Skirmunt zaproponował wybór przewodniczącego. Na wniosek ministra łotewskiego p. Meyerowicza, na przewodniczącego wybrano p. ministra Skirmunta. Na wniosek ministra Skirmunta postanowiono pracę prów dzić w komisjach, poczem podzielono pracę na polityczną i ekonomiczną. Obie komisje zbiorą się dziś o godz. 5-ej popołudniu, o godz. zaś 4 ej zbiorą się sami czterej ministrowie, biorący udział w konferencji.

Szczegóły pierwszego posiedzenia.

WARSZAWA, 13. (PAT). Dnia 13 b. m. o godz. 1-ej po południu otwarta została w pałacu Rady ministrów konferencja przedstawicieli państw bałtyckich. Ze strony polskiej obecni byli na konferencji minister spraw zagranicznych Skirmunt, minister pełnomocny i poseł polski w Rydze dr. Witold Jodko, minister pełnomocny i poseł polski w Helsingforsie dr. Michał Sokolnicki, minister pełnomocny Puławski, dyr. departamentu politycznego M. S. Z. Zaleski i inni wysocy urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, delegat ministerstwa skarbu dyrektor Makowiecki.

Minister spraw zagranicznych

Skirmunt otworzył posiedzenie

przemówieniem w którem powiedział:

„Jestem szczęśliwy, że mogę powitać w Warszawie w imieniu rządu Republiki znakomitych przedstawicieli, sąsiadujących i przyjacielskich państw bałtyckich, wobec których mam zaszczyt złożyć świadectwo szczerej i głębokiej sympatji, jaką żywi naród wolny i odrodzony dla narodów, które także słusznie odzyskały swą niepodległość.

Konferencja, która nas tu w Warszawie złączyła, jest z punktu widzenia formalnego dalszym ciągiem konferencji, na której zebraliśmy się w lipcu roku zeszłego w Helsingforsie. O ile jednak bardziej w rzeczywistości zarysowały się od tej pory wspólne nasze interesy, o wieleż bardziej oczywistemi i realnemi ukazują się nam w chwili obecnej na tle wielkich zagadnień międzynarodowych aktualności i użyteczności przyjaznej wymiany poglądów w bieżących sprawach, oraz w sprawie sytuacji, ujętych z punktu widzenia tendencji i zadań polityki zagranicznej państw bałtyckich.

Dążąc do uprzedniego porozumienia się między nami nie mamy bynajmniej zamiaru naszych wspólnych poglądów którem ukolwiek z państw narzucać, jest wszakże naszem zadaniem, ażeby z całą swobodą i niezależnością przystąpić do wielkiego dzieła powojennej odbudowy ekonomicznej przez udział współpracy szczerej i bezinteresownej, świadomej naszych własnych potrzeb i wartości, jak również świadomej obowiązku, który nakłada na nas wspólne nam położenie geograficzne. Jeżeli pragniemy, ażeby dzieło odbudowy było dziełem wybitnie pokojowem, możemy, a nawet musimy wymagać, ażeby było ono oparte i wewnątrz naszych granic na tych samych zasadach.

Po powyższem przemówieniu odpowiedział w imieniu delegacji państw bałtyckich minister spraw zagranicznych Estonji Piip, dziękując za słowa min. Skirmunta.

Po tem przemówieniu min. Skirmunt zaproponował wybór przewodniczącego konferencji. Na wniosek prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicz. Łotwy, Meyerowicza, przewodnictwo konferencji powierzono ministrowi spraw zagranicznych Skirmuntowi, który ze swej strony zaproponował prowadzenie prac konferencji w komisjach. Wniosek przyjęto, przyczem postanowiono utworzyć dwie komisje: polityczną i ekonomiczną. Obie komisje zaczną prace dziś o godz. 17. O godz. 16 zbiorą się sami ministrowie państw, biorących udział w konferencji. Posiedzenie zamknięto o godz. 18 i pół, przyczem dokonano zdjęcia fotograficznego uczestników konferencji. Po inauguracyjnem posiedzeniu konferencji o godz. 13.30 reprezentanci państw bałtyckich przedstawili się prezydentowi ministrów, Ponikowskiemu. O godzinie 2 po poł. odbyło się pierwsze oficjalne przyjęcie gości bałtyckich u Naczelnika Państwa.

Sowiety a sojusz polsko-fiński.

BERLIN, 13. Z Moskwy donoszą, iż w tamtejszych kołach rządowych obudził wielkie zaniepokojenie projekt zawarcia sojuszu polsko-fińskiego. W kołach sowieckich wyrażają opinję iż wbrew zapewnieniom polskim i fińskim sojusz ten ma cele agresywne, a fakt zawierania tego rodzaju sojuszu czyni bezcelowem wogóle zwoływanie jakichkolwiek zjazdów międzynarodowych, poświęconych odbudowie. Koła sowieckie podkreślają niebezpieczeństwo grożące wszystkim Państwom Bałtyckim z powodu takich sojuszów.

—

Polityka polska.

Liga Narodów redukuje armję polską.

PARYŻ, 13. Na ostatniem posiedzeniu Ligi Narodów zajmowano się ustaleniem pokojowego stanu armji państw europejskich. Odnośny projekt wypracowany został przez lorda Fishera, który jako jednostkę bojową przyjmuje korpus, tj. 30.000 ludzi. Czyni on następujący podział: Francja 6 korpusów, Włochy i Polska po cztery, Hiszpanja, Rumunja, Grecja, Anglja, Holandja, Czechosłowacja po trzy, Belgja, Danja, Bawarja, Szwecja i Szwajcarja po 2 korpusy.

Zwalczanie epidemji.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 13. Na konferencję w sprawie zwalczania epidemji zjeżdża do Warszawy w dn. 20 marca sekretarz generalny Ligi Narodów, sir Eric Drummond, oraz 4 dyrektorów departamentów tego Sekretarjatu pod wodzą komisarza Ligi Narodów d-ra Ludwika Rajchmana.

Realizacja traktatu ryskiego.

WARSZAWA, 13. (PAT). Wczoraj w południe przybył do Warszawy prezes delegacji polskiej mieszanej komisji reewakuacyjnej, p. minister Antoni Olszewski. Jednocześnie pod kierownictwem naczelnego eksperta delegacji polskiej p. Rundsteina przybyła z Moskwy 10-miljonowa rata za tabor kolejowy w złocie i kamieniach, którą pod eskortą przewieziono do P. K. K. P.

WARSZAWA, 13. (PAT). Dziś miał być przywieziony ze stacji Stołbce pomnik księcia Poniatowskiego. Wobec jednak niespodziewanych trudności ze strony sowietów, pomnik ten przywieziony będzie 14 marca.

Sejm wileński.

WILNO, 13 (A. W.) Plenarne posiedzenie sejmu wileńskiego nie odbywają się z powodu rozjechania się części posłów. Natomiast komisja główna, złożona z dwudziestu i kilku posłów, w obecności większej liczby posłów pozostających w Wilnie, obraduje codziennie. Komisja postanowiła zwrócić się ponownie do T. K. R. z żądaniem odpowiedzi na interpelacje, co do których wyjaśnienia nie zostały jeszcze nadesłane. Sytuacja sejmu wileńskiego po ostatnich wypadkach w Warszawie jest żywo omawiana w kuluarach sejmowych, jednak postawienie tej sprawy na porządku dziennym obrad komisji oraz zwołanie konwentu jest odkładane do czasu otrzymania świeżych wiadomości w tej sprawie z Warszawy.

Unifikacja b. dzielnicy pruskiej.

WARSZAWA, 13 (PAT). Stosownie do uchwały Rady Ministrów w sprawie unifikacji b. dzielnicy pruskiej,

dnia 13 b. m. wyjechali do Poznania przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych, dyrektor departamentu bezpieczeństwa p. Stefan Urbanowicz, dyrektor departamentu administracyjnego p. K. Leno i naczelnik wydziału administracyjnego p. Kęcki, w celu przejęcia administracji spraw wewnętrznych. Fakt ten stanowi ostatnie ogniwo w dziele zjednoczenia dzielnicy piastowskiej z Rzecząpospolitą Polską i dlatego jest ważnym wypadkiem w dziejach państwowości polskiej.

Ziemia dla gen. Żeligowskiego.

WILNO, 13. (AW.). Wobec niesprecyzowania przez Sejm wileński uchwał w sprawie nadania ziemi gen. Żeligowskiemu, władze tutejsze znalazły się w kłopotliwem położeniu, ponieważ dekrety wydane przez T. KJR. przewidują nadanie ziemi do wysokości 40 dziesięcin na zasadach ulgowych, nie zaś jako bezpłatne. Jak się dowiadujemy, wniosek teT jest rozważany przez władze już oddawna, przyczem wymienia się nawet nazwy poszczególnych miejscowości gdzie ewent. gen. Żeligowski miałby otrzymać swój nadział.

Przed konferencją genueńską.

Rezultaty narad finansowych.

PARYŻ, 13 (PAT). Agencja Havasa ogłasza urzędowy komentarz do układu, podpisanego przez ministrów skarbu państw sprzymierzonych. W komentarzu tym powiedziano m. in.: Komisja reparacyjna, która oddawna była usuwana na bok, ma znowu otrzymać pełnię swych praw. Finanse niemieckie mają ulec sanacji, m. in. w drodze pożyczek zagranicznych. Uprawnienia komisji gwarancyjnej, która ma nadzór nad finansami niemieckiemi, zostają wzmocnione. Pożyczki niemieckie służyć mają do umorzenia długów niemieckich, a nie do pokrycia rocznych wypłat niemieckich. W ten sposób plan wypłat niemieckich zostaje utrzymany, w mocy. Jako zastaw dla poprzednich pożyczek służyć ma, oprócz dochodów celnych, utrzymanie nadal 25 proc. od dochodu wywozu niemieckiego, co dał w roku 1921 dochodu około 1 miljarda marek w złocie. Wystarczy on na to ażeby zagwarantować pożyczkę do wysokości 18—12 miljardów marek.

Konferencja belgradzka.

BELGRAD, 13. (PAT). Czecho-słowackie biuro prasowe donosi: Na końcowem posiedzeniu konferencji belgradzkiej w dniu 11 b. m. przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję: Delegaci Polski, Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji, którzy zebrali się na konferencji ekspertów w Belgradzie w celu omówienia spraw finansowych i gospodarczych stojących na porządku dziennym w konferencji genueńskiej, stwierdzili całkowitą zgodność w pierwszych tych sprawach, opierając się na programie konferencji genueńskiej, że nie może być narzucony żaden z istniejących traktatów, mając najlepszą wolę współpracować w wielkiem dziele konsolidacji Europy doszli eksperci do wspólnego w tych kwestjach porozumienia, które też będą przedmiotem obrad w Genui. Eksperci uznali za wskazane, aby zbadać wspólnie także inne sprawy, podlegające ich kompetencji. Wieczorem minister spraw zagranicznych Nincicz wydał przyjęcie pożegnalne dla delegatów. W kołach politycznych stwierdzają, iż konferencja osiągnęła całkowity cel.

BELGRAD, 13. (AW.). Król Aleksander nadał przedstawicielowi Polski na konferencji białogrodzkiej, posłowi Okęckiemu wielką wstęgę orderu św. Sawy. Inni delegaci polscy Knoll, Jastrzębski i Rose otrzymali również wysokie odznaczenia.

Sprawa górnośląska

Przeciw gwałtom niemieckim.

KATOWICE, 13. (AW). Dziś naczelna Rada Ludowa wydała do ludności górnośląskiej odezwę następującej treści: „Gwałty niemieckie na Górnym Śląsku po drugiej stronie przyszłej granicy przybierają coraz groźniejsze rozmiary. Jawnie i systematycznie terroryzują Niemcy polskich działaczy na obszarze, mającym przypaść Niemcom. Rząd niemiecki widocznie w ten sposób chce pozbawić lud górnośląski przywódców, cieszących się ogólnym szacunkiem i poważaniem. Od pogróżek i prowokacji bojowcy niemieccy przeszli do krwawych zamachów. Coraz częściej wybitni Polacy padają ich ofiarą.

Dlatego Naczelna Rada Ludowa zwraca się do powołanych czynników i odpowiednich władz ze stanowczym żądaniem, aby naszych rodaków po tamtej stronie granicy otoczono opieką.

Podpisali odezwę Rymer i wszyscy członkowie Naczelnej Rady Ludowej.

Zbrojenia wojenne Sowdepji.

(W razie nieudania się konferencji genueńskiej Sowiety wypowiedzą wojnę... Europie.)

PARYŻ, 13. (A. W.) Korespondent „Information" donosi z Berlina ze źródła zwykle dobrze poinformowanego, że w razie nieudania się konferencji genueńskiej wybuchną zamieszki wojenne, przygotowane zgóry przez Sowiety. Według tych pogłosek po kongresach które odbyły się w Moskwie i Charkowie, Trocki zaprosił do Moskwy dowódcę czerwonej armji ukraińskiej, z udziałem którego odbyła się Rada Wojenna. Na Radzie tej postanowiono przygotować szczegółowy plan kampanji przeciw Rumunji i Polsce.

Głównodowodzący armją ukraińską przeprowadził inspekcję dróg żelaznych na Ukrainie, zwłaszcza zaś linje kierujące się ku granicom rumuńskiej i polskiej. W raporcie swym wykazywał on rozpaczliwy stan środków komunikacyjnych, na skutek czego, po naradzie z komisarzem komunikacji postanowiono doprowadzić te linję do możliwego stanu w jak najkrótszym przeciągu czasu. Armja rosyjska przygotowuje się obecnie do kampanji.

Poczyniono liczne obstalunki celem ułatwienia przygotowania materjałów technicznego i składowego zaopatrzenia. Sowiety nie obawiają się zupełnie interwencji angielskiej, a pomoc francuska dla Polski zdaje się wątpliwą ze względu na to, że przejazd wojsk francuskich przez Niemcy byłby według nich uniemożliwiony przez strajk komunistycznych kolejarzy niemieckich.

Zaopatrzenie wojenne, nadchodzące do Polski przez Gdańsk, zostałoby utrudnione przez zastosowanie odpowiednich środków. Na morzu Czarnem Sowiety posiadają flotylę łodzi podwodnych pochodzenia niemieckiego, która przygotowana jest do natychmiastowej akcji. Zbrojenia wojenne przeprowadzane są gorączkowo, jednakże rozpoczęcie zamieszek zależy bezpośrednio od wyników konferencji genueńskiej.

Jeżeli na tej konferencji sowiety nie osiągną zamierzonych rezultatów, wówczas wygrają swój wielki atut, którym jest zbrojne wystąpienie przeciwko Rumunji i Polsce.

Zamieszki w Berlinie.

BERLIN 13, (PAT.) Wczoraj popołudniu w kilku punktach miasta demonstrowano przeciwko zbytniemu opodatkowaniu stanu średniego. Pewna grupa demonstrujących usiłowała wykorzystać tę sposobność w duchu monarchistycznym, przyczem rozwinięto czarno-czerwono białą chorągiew, następnie wywiązały się bójki, na skutek których aresztowano 10 osób.

Przed uchyleniem się Niemiec od zobowiązań.

BERLIN, 13. Dzisiejsze pisma berlińskie omawiają nominację d-ra Hermesa na stanowisko ministra finansów, podkreślając przełomowe poniekąd znaczenie tej nominacji dla polityki międzynarodowej Rządu Niemieckiego.

„Taegliche Rundschau" zaznacza, iż nowy minister finasów Hermes ujawni na swym urzędzie energję męską i położy swą rękę na skarbie państwa, nadużywanym przez partje lewicowe w kierunku potulnego wykonywania zobowiązań finansowych wobec Państw Sprzymierzonych.

„Vossische Ztg." podkreśla, iż fakt zamianowania ministrem finansów członka Niemieckiej Partji Ludowej oznacza niebezpieczeństwo zmiany dotychczasowej polityki zagranicznej, dzięki której osiągnięto do tej pory wiele pozytywnych korzyści politycznych.

Alarmy niemieckie o Polsce.

BERLIN, 13. Gen. Cramon, b. przedstawiciel niemiecki w austrjackiej kwaterze głównej, ogłosił w „Lokal Anzeiger" artykuł, w którym alarmuje opinję publiczną z powodu rzekomych zbrojeń polskich. Cramon oświadcza między innemi, że polski kalendarz wojskowy na r. 1922 podaje między innemi, iż armja polska posiada baon chemiczny, składający się z jednej kompanji dla miotaczy min, oraz dwóch kompanij gazowych. Artylerja polska ćwiczy się już, według twierdzenia p. Cramona, nabojami gazowemi, co posiada olbrzymie znaczenie szczególnie dla Niemiec. Fakt, że polska przygotowuje się do wojny gazowej, wyjaśnia powody, dlaczego Francja protestuje przeciwko używaniu masek gazowych przez armję niemiecką. Niemcy muszą być ostrzeżone przed źródłem nowego niebezpieczeństwa, trzeba bowiem pamiętać, że nastroje, nurtujące Polskę, obecnie są wyraźnie wrogie dla Niemiec, które też z tego powodu mogą być zmuszone pewnego poranku do konieczności podjęcia obrony w nowej wojnie.

Przesilenie w Atenach.

ATENY, 13 (PAT). Na zgromadzeniu narodowem oświadczył prezydent Gunaris, że podjął się pośrednictwa w sprawie konfliktu grecko-tureckiego, przyczem postawił kwestję zaufania. W wyniku głosowania nad zaufaniem rząd otrzymał votum nieufności 162 przeciw 150 głosom, wobec tego gabinet w pełnym składzie podał się do dymisji.

ATENY, 13 (PAT). - Havas. Król powierzył misję utworzenia nowego gabinetu Stratis'owi.

Wyrok śmierci.

KRAKÓW. 13. — Wczoraj w sądzie wojskowym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Tomaszowi Traczewskiemu, ułanowi z 3-go pułku, oskarżonemu o to, że w lipcu ub. roku ukradł starszemu ułanowi, B[illegible]wskiemu, płaszcz wojskowy, a na szkodę skarbu wojskowego dwa siodła, wartości 26,000 mk. Oskarżony przyznał się do winy. Trybunał, po naradzie, uznał Traczewskiego winnym zbrodni kradzieży i skazał go, w myśl art. 1 ustawy sierpniowej z roku 1919, na karę śmierci przez rozstrzelanie. Obrońca w imieniu skazanego wniósł do kancelarji Naczelnika Państwa prośbę o ułaskawienie.

Proces przeciw Fedakowi.

(odbędzie się dopiero w maju).

LWÓW, 13. (A. W.) Według informacyj dzienników proces przeciw Fedakowi i towarzyszom odbędzie się dopiero w maju. Proces przeciw uczestnikom zjazdu komunistycznego w katedrze św. Jura będzie się mógł rozpocząć dopiero we wrześniu.

W Poznaniu.

POZNAŃ, 13. (AW.). Z dniem dzisiejszym zwolniony został ze stanowiska kierownika muzycznego Teatru Wielkiego p. Adam Dołżycki, kierownictwo zaś przyszłego sezonu obejmuje p. Henryk Opieński.

POZNAŃ, 13. (AW.). Na ostatnim posiedzeniu komitetu organizacyjnego targów poznańskich postanowiono, że otwarcie targów odbędzie się w niedzielę, dn. 19 b. m. o godz. 12 w poł. przy wieży górnośląskiej. Na zwiedzenie targów przez zbiorowe wycieczki zakładów naukowych i członków organizacyj zawodowych wyznaczono ostatnie dni targów t. zn. niedzielę 26 i poniedziałek 27 b. m. Projektowane dla nich ulgi będą podane do wiadomości w czasie targów.

Czwarta Loterja Państwowa.

Większe wygrane w czwartym dniu ciągnienia (wczorajszym).

50,000 mkp. nr. 76,486.
25,000 mkp. nr. 85,057.
20,000 mkp. nr.: 8803, 22781, 65,897, 70,195, 89,835.
15,000 mkp. nr.: 64,490, 82,878.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	4300.—
	Marki niem.	16.60
	Funty szterl.	18.775—

Kronika polityczna.

Pobrzękiwanie szabelką.

Dn. 1 marca otwarto w Charkowie I-y zjazd dowódców armji czerwonej Ukrainy i Krymu. Na zjazd przybył głównodowodzący całą armją RSFSR. Kamieniew. Powitanie w imieniu partji wygłosił Manuilski. Powiedział on między innemi: W chwili obecnej Europa bardziej nawet niż w r. 1914 przypomina prochownię, w której, według słów Jaures'a, ludzie biegają jak obłąkani z palącą się żagwią w ręku... Armja czerwona wywiąże się pożytecznie ze swego zadania obrończyni praw i honoru republik sowieckich... Nie chcemy wojny, lecz na wszelki wypadek musimy być do niej gotowi... Fachowy referat wygłosił dowódca wojsk Ukrainy, Frunze.

Życie kraju.

-|- Toruń. Niedawno toczył się przed Izbą karną sądu okręgowego w Toruniu proces przeciw b. staroście Artwińskiemu z Tczewa, oskarżonemu o defraudację i skazanemu przez Sąd starogardzki na 12 lat więzienia za oszustwo i inne nieuczciwe sprawki w Banku ludowym w Tczewie. O godzinie 10 wieczór zapadł wyrok, skazujący Artwińskiego na 4 lata więzienia z zaliczeniem śledztwa i uwzględnieniem amnestji, tak, że pozostaje mu jeszcze 1 rok i kilka miesięcy kary.

-|- Zgon Szefa Sztabu „Obrony Lwowa". Pisma [illegible] donoszą o śmierci ś. p. podpułk. Nilskiego-Łapińskiego, dowódcy 70 pp., niegdyś szefa sztabu „Obrony Lwowa" w czasie walk listopadowych.

-|- Rozprawa przeciw Fedakowi odroczona. „Kurjer Lwowski" donosi, że rozprawa przeciwko Fedakowi i towarzyszom nie odbędzie się w marcu. Przyczyną zwłoki ma być konieczność uzupełnienia śledztwa, które wobec ujawnienia się nowych faktów, okazało się niewystarczającem.

Rozstrzelanie szpiegów bolszewickich.

20-go lutego r.b. ostatecznie zostało ustalone, że egzystuje tajna organizacja, celem której jest dostarczanie bolszewikom tajnych rozkazów i dokumentów, odnoszących się do zewnętrznego bezpieczeństwa Polski i jej sił zbrojnych. W związku z tą sprawą aresztowano w Brześciu szer. Bergera Joska i Mitelsztata Adolfa oraz Abrama i cywilnych Bazensona Mejera, Bazensona Chaima i Libermana Leona. Przyznali się oni, że są najemnikami partji komunistycznej i obowiązkiem ich było dostarczanie tajnych rozkazów, które albo sami odwożą do Białegostoku i wręczają niejakiemu Blumowi, albo składają takowe w ruinach domu przy ul. Dąbrowskiego pod gruzami i Blum przy bytności w Brześciu zabiera. Faktycznie w ruinach tych pod gruzami znaleziono 18 tajnych rozkazów, które były wykradzione z kancelarji wojskowych przez szer. Bergera, który był łącznikiem i szer. Mitelsbacha, który pełnił funkcje podoficera inspekcyjnego i wręczono przez nich Bazensonowi i Libermanowi.

Również znaleziono w tej kryjówce instrukcję od bolszewików, pisaną po rosyjsku z wyszczególnieniem dokumentów i tajnych rozkazów nader ważnej treści, które miały być w jaknajkrótszym czasie dostarczone bolszewikom. Za swoją pracę pobierali oni miesięczną pensję i oprócz tego wynagrodzenie od każdego dostarczonego dokumentu.

Szeregowcy Bazenson i Mitelsbach zostali osądzeni przez doraźny sąd wojskowy w Brześciu i skazani za szpiegostwo na karę śmierci, która została wykonana dn. 7 b.m., inni zaś uczestnicy jako cywilni zostali przekazani sądowi cywilnemu.

Kłopoty socjalistów.

III.

Ludzie niekrytyczni z pośród socjalistów, marksiści, fanatycy, dla których socjalizm był pewną formą religji, a nie doktryną teoretyczną i ruchem praktycznym—całe zło widzą w tem, że odstąpiono od zasad mistrza, to jest Karola Marksa. Ludzie ci, jak Fryderyk Adler w Austrji, usiłują za wszelką cenę zbudować międzynarodówkę nową. Nawołując do powrotu do Marksa, nie mogą oni tego zrozumieć, że samo życie powrót ten uniemożliwiło, nie mogą tego zrozumieć, że skoro od lat wielu odbywa się czy to jawne czy skryte i nieśmiałe odstępstwo od Marksa, to muszą być jakieś głębokie przyczyny tego zjawiska.

Inni teoretycy, jak Kautsky, robią ciągle pocichu duże wyłomy w marksizmie, ale zmiany te robią skrycie, starając się dowieść, że zmianami one nie są. Naśladują tu teologów, którzy zmieniająό pojmowanie dawnych dogmatów, usiłują wmówić w innych, że nic nie zmieniają.

W latach 90-tych przeszłego stulecia, t. zw. odłam niezawisłych w Niemczech starał się nawrócić socjalną demokrację do „czystości programu“, opartego na bezwzględnej walce klas i marksizmie wogóle. Próba ta nie udała się. W kilka lat później, począwszy od 1898 roku, kiedy Bernstein wystąpił także w Niemczech z krytyką dotychczasowej teorji i praktyki socjalizmu — „czyści“ marksiści, jak Kautsky, Róża Luksemburg, Metzing, Plechanow i cały szereg innych socjalistów rozpoczęli kampanję na całej linji i we wszystkich krajach, w obronie nauki „mistrza“ Marksa. Kampanja ta, prowadzona, powiedzieć to należy, z dużym talentem, pomysłowością i erudycją, na czas pewien podniosła autorytet nauki Marksa, ale nie trwało to długo. We Francji, poczynając od 1895 roku, tak zwany syndykalizm rewolucyjny w teorji, w pismach Sorela, Lagardelle'a i innych, a w praktyce w ruchu skupiony w Powszechnej Konfederacji Pracy —usiłował oczyścić ruch socjalistyczny niby z „naleciałości“ burżuazyjnych, nic to jednak nie pomogło. Po chwilowych tryumfach, po chwilowo zdobytej przewadze nad partją francuską, powoli i ten ruch stał się „umiarkowanym“ z punktu widzenia rewolucyjnego socjalizmu.

I obecnie więc nawoływania do powrotu do Marksa i do walki klas, pojętej bez zastrzeżeń, do międzynarodowości nie wiele pomogą.

Partje socjalistyczne są rozbite, brak im jedności teoretycznej i praktycznej.

IV.

I nasza biedna PPS. w osobach swych wybitniejszych członków, zaczyna rozumieć, że z socjalizmem jest źle: odczuwa ona coraz bardziej rozbieżność dążeń w swych szeregach, zastanawia się więc nad przyczyną tego zjawiska i myśli nad tem, jak mu zaradzić.

Pod tym względem nader charakterystyczny jest artykuł p. Niedziałkowskiego w „Trybunie“ № 8, p. t. „Szkice o polityce socjalistycznej“. Mówiąc o tem, że „z okopów świata mieszczańskiego rozlegają się głośne fanfary na cześć ostatecznego nad nami zwycięstwa“, twierdzi on dalej, że: „trzeba tedy, nie zwlekając, dokonać rewizji naszej polityki i naszego sposobu myślenia w dniu wczorajszym“.

Napisawszy jednak te słowa p. Niedziałkowski sam się ich przestraszył, mówi bowiem dalej „napisałem przed chwilą „rewizji“ i słowa tego nie cofam, chociaż przypomina ono zanadto spór, toczony ongi między Bernsteinem a Kautskim“. Autor bał się, aby go nie posądzono o zbyt daleko idącą rewizję. Tymczasem obecnie socjalizm wymaga niewątpliwie rewizji daleko bardziej dalej idącej, niż ongi za czasów powyższego sporu.

Na razie p. Niedziałkowski ogranicza się do tego, iż wyznaje, że błędem było socjalistów bierne, negatywne stanowisko wobec państwa. Twierdzi on słusznie, że klasa robotnicza pod wpływem coraz to większych zdobyczy żywa się z państwem, że staje się patrjotyczną.

Wszystko to prawda, ale przyznanie tego ma swoje konsekwencje, a więc: jeżeli prawdą jest, że państwo daje korzyści klasie robotniczej, że staje się ona patrjotyczną, to prawdą jest również, że obok walki klas w pewnych określonych dziedzinach, ujawnia się w innych i ich współdziałanie na gruncie narodowo-państwowym, że międzynarodówka w dawnem rozumieniu socjalistów jest niemożliwa. · Ale wyznania takiego p. Niedziałkowski się boi, mówi bowiem dalej:

„Nie chciałbym być źle zrozumiany; to, co powiedziałem przed chwilą, nie oznacza wcale, jakobym przyjmował wszelkie filozoficzne, czy taktyczne postulaty rewizjonizmu“.

P. Niedziałkowski zapowiada dalsze artykuły w tej sprawie.

Jak widzimy na przykładzie p. Niedziałkowskiego, PPS. nie potrafi wyprowadzić naszego socjalizmu z kłopotów, nie będzie miała bowiem odwagi, (której jej zawsze brakło), powiedzieć masom robotniczym całej prawdy.

Józef Hornowski.

Nad Adrjatykiem.

Dawny port węgierski Fiume (Rjeka), nad zatoką Quarnero na ziemi chorwackiej położony, był—jak wiadomo—po zwiększeniu broni w roku 1918 przez długi czas kością niezgody pomiędzy Włochami a ich jugosłowiańskim sąsiadem. Romantyczna eskapada d'Annunzia rozdmuchała do granic niebezpiecznych zarzewie konfliktu, wywołując nawet widmo krwawej rozprawy pomiędzy zainteresowanemi krajami. Na skutek bardzo energicznej interwencji sprzymierzonych mocarstw konflikt o Fiume zażegnano sposobem kompromisu w traktacie z Rapallo, przyczem sam port wraz z przyległym okręgiem otrzymał zarząd autonomiczny.

Spokój wszakże nie trwał długo. Według nadchodzących ostatnio wiadomości nacjonalistyczne żywioły włoskie, skupione w związkach t. zw. fascistów, wywołały w Rjece zbrojny zamach stanu, zakończony opanowaniem miasta przez rebeljantów i ucieczką szefa rządu autonomicznego, Zanelli. Nacjonaliści, którym przewodzi podobno deputowany trjesteński — Gunta, ujęli władzę w swe ręce, tworząc „komitet obrony narodowej“. Charakterystyczne, że komitet ten w oficjalnej proklamacji zwraca się z apelem do rządu włoskiego, by ten objął administrację okręgu Fiume, przez wysłanie tam upełnomocnionego delegata.

Powodem wybuchu rewolucji nacjonalistycznej było coraz silniejsze niezadowolenie z rządów Zanelli. Fasciści zarzucali mu mianowicie obojętność dla sprawy włoskiej, co miało się rzekomo uwydatnić m. in. w sformowaniu milicji miejskiej z żywiołów niemieckich i słowiańskich. Sytuację w okręgu autonomicznym fiumeńskim skomplikowały jeszcze trudności finansowe, gdyż rząd włoski, zamiast obiecanej 250-miljonowej pożyczki, udzielił tylko 10 miljonów.

Niezadowolenie włoskiej części ludności Fiume, podsycane, jak to wynika z wielu szczegółów ubocznych, przez ultra - narodowe związki fascistów, wzrastało. Rozpoczęły się zabójstwa funkcjonarjuszów policji autonomicznej, napady na koszary i t. p. Na te wszystkie krwawe wybryki malkontentów powołana do utrzymania porządku w mieście żandarmerja włoska patrzyła przez palce. Ośmieleni bezkarnością fasciści doprowadzili wreszcie do otwartej rewolty i przewrotu politycznego.

Wezwania komitetu powstańczego, ofiarowywującego rządowi włoskiemu władzę w mieście, przyjęte zostało przez gabinet p. Facty z niemałem zakłopotaniem. Apel ten jest bardzo nie na czasie, a wypadki nad Adrjatykiem utrudnią poważnie sytuację z takim mozołem skleconego zespołu ministerjalnego, który ub. nie zdążył nawet jeszcze przedstawić się parlamentowi.

Przychylenia się do oferty zamachowców byłoby dla rządu p. Facty równoznaczne z objęciem sui generis protektoratu nad działaniami „komitetu obrony narodowej“, usankcjonowaniem zamachu stanu i weściem w otwarty konflikt z Jugosławją. Odrzucenie ponętnej zasadniczo propozycji usadowienia się na dobre w Fiume i przedsięwzięcie środków radykalnych celem zaprowadzania legalnego porządku w niespokojnem mieście—to znów oznacza wybuch ostrego oburzenia wśród gorącej nacjonalistycznej opinji włoskiej, co pociągnęłoby za sobą zapewne zmiecenie gabinetu p. Facty z powierzchni życia politycznego.

Awantury fiumeńskie stworzyły dla Włoch bardzo poważne trudności polityczne, których usunięcie wymagać będzie wielkiej zręczności, ostrożności, a jednocześnie—odwagi. Rozhukane namiętności i wybujałe apetyty awanturniczych nacjonalistów włoskich przynoszą państwu więcej daleko szkody, niż korzyści. Ale podobne rzeczy zdarzają się i pod mniej gorącem, niż włoskie, niebem. Przykład z podpisaniem aktu wileńskiego w Warszawie mówi w tym względzie sam za siebie.

B. D.

KRONIKA SPOŁECZNA.

Osiem dni urlopu za dziesięciogodzinny dzień pracy.

Broń mnie, Panie Boże, od głupich przyjaciół, bo od nieprzyjaciół sam się obronię, — może słusznie rzec robotnik, gdy się przyjrzy działalności chrześcijańskich demokratów na terenie Sejmu w sprawie urlopów dla pracowników w przemyśle i handlu.

Intencję mieli posłowie chadeccy zapewne dobrą, gdy w maju r. r. postawili wniosek o wakacyjnym wypoczynku robotników i robotnic. Kiedy jednak ruszyli konceptem i opracowali projekt ustawy o urlopach, okazało się, że potrzeba do tego nietylko dobrej woli, ale i dobrej głowy. A z głową było gorzej, niż z wolą.

Dnia 15 czerwca r. z. przyszedł na Komisję Ochrony Pracy ks. poseł Kaczyński, przedstawiciel N. Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego i przedłożył projekt ustawy „o wypoczynku wakacyjnym dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu“.

Artykuł 5 projektu brzmiał:

„Jeżeli uniknięcie powikłań w produkcji lub zapobieżenie zmniejszenia produkcji tego wymaga,

to można w celu zastąpienia pracy urlopowanych robotników, względnie pracowników, przedłużyć czas pracy pozostałych w przedsiębiorstwie pracowników, względnie robotników z tem, iż dla każdego poszczególnego robotnika przedłużenie może wynosić maximum dwie godziny na dobę“.

Ktokolwiek uważnie przeczyta powyższy artykuł, dojdzie z łatwością do wniosku, że projekt chadecki prowadził w prostej linji do obalenia 8 godzinnego dnia pracy. Jest bowiem rzeczą jasną, iż przemysłowcy pod pretekstem udzielania urlopów przedłużyliby na podstawie tego artykułu dzień pracy „o dwie godziny na dobę“, gdyż każdy z nich będzie unikał „powikłań w produkcji“ i zapobiegał „zmniejszeniu produkcji“.

Przeciwko uchwaleniu arcyszkodliwego dla klasy pracującej artykułu wystąpili posłowie z NPR i PPS.; zażądali wykreślenia tego artykułu i przerobienia całego projektu tak, aby gwarantował płatne urlopy bez „odrabiania“ dodatkowo jednej czy dwu godzin dziennie, a więc bez przedłużania dnia roboczego.

Większość Komisji Ochrony Pracy podzieliła wówczas to stanowisko, artykuł 5-ty skreślono i cały projekt gruntownie przerobiono. Został on następnie wniesiony jako nowy projekt do Sejmu (1 lipca 1921 r.)

Fatalny pomysł chadecki wyżebrania urlopów od fabrykantów za cenę przedłużenia dnia pracy nie pozostał jednak bez następstw: kapitaliści, omawiając sprawę urlopów, żądają obecnie nietylko skasowania szeregu świąt ale przedewszystkiem domagają się zmiany ustawy o 8 godzinnym dniu pracy i powołują się przytem na projekt o urlopach ks. Kaczyńskiego, który przewidywał możność przedłużenia dnia roboczego o 2 godziny.

W ten sposób suwereni chadeccy mimowoli poszli kapitalistom na rękę, a robotnikom okazali niedźwiedzią przysługę.

Bodaj to mieć takich „suwerenów“.

H

Konferencja ogólna Narodowej Partji Robotn. w Łodzi.

W ubiegłą niedzielę tj. dn. 12 bm. odbyła się w lokalu Polsk. Zw. Zawod. konferencja ogólna NPR, na której wyczerpano porządek dzienny walnego zebrania NPR., odbytego w dn. 26 lutego. Przewodniczył obradom kol. poseł Michalak, asesorami byli kol. Stemborowski i Szymański, sekretarzował kolega Milski.

Pierwszy referent, kol. pos. Waszkiewicz w wyczerpującym referacie wyjaśnił wszystkie stadja spr. w. Wileńskiej oraz istotę związanego z tą sprawą przesilenia rządowego.

Drugi referent kol. poseł Fichna przedstawił ogólne zasady rozpatrywanej obecnie w komisji konstytucyjnej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu oraz wyjaśnił, jakie zmiany są przewidywane w obowiązującej obecnie Ustawie o ochronie lokatorów, niepomierne jak zawsze apetyty przedstawicieli kamieniczników oraz zorganizowaną akcję tych ostatnich w celu wymuszenia od Sejmu jaknajwiększych ustępstw.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos kol. Stemborowski, Chrzan, Misiak, Szczypiński, Bolek, Turek i inni.

W rezultacie dyskusji przyjęto następujące rezolucje:

W sprawie Ustawy o ochronie lokatorów

1) Konferencja NPR wypowiada się za utrzymaniem w całej rozciągłości Ustawy o ochronie lokatorów z dn. 18 grudnia 1920 r., a więc przedewszystkiem przeciwko zmianom, któreby podważyły samą zasadę ochrony lokatorów, a także przeciwko zmianom, któreby zwaliły nowe ciężary na ludność robotniczą.

2) Konferencja NPR wzywa swych posłów w Sejmie, aby ci użyli wszelkich środków w celu zabezpieczenia ludności robotniczej od zmian w dyskutowanej obecnie Ustawie o ochronie lokatorów w rodzaju tych, jakie proponuje przedstawiciel klas posiadających, poseł Jasiukowicz, w komisji prawniczej. Uchwalenie tych zmian w Sejmie klasa robotnicza uważać będzie za wyzwanie, rzu-

cone przez wzmagającą się reakcję całej klasie pracującej i zajmie odpowiednie stanowisko.

3) Konferencja NPR wzywa Zarząd Okręgowy do wszczęcia akcji na rzecz obrony Ustawy o ochronie lokatorów i w celu napiętnowania nadmiernych apetytów kamieniczników.

W sprawie wyborów do Rad Miejskich.

1) Konferencja NPR stwierdza, że przedłużenie kadencji Rad Miejskich z powodu niewniesienia we właściwym czasie projektu zmiany ordynacji wyborczej przez Rząd do Sejmu jest lekceważeniem praw ludności, domaga się od Rządu jaknajszybszego wniesienia odpowiednich wniosków oraz przeprowadzenia wyborów do Rad Miejskich zgodnie z wolą ogromnej większości ludności miast.

2) Konferencja wzywa swych posłów w Sejmie do zajęcia odpowiedniego stanowiska w tej sprawie oraz wywarcia nacisku na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

W sprawach organizacyjnych.

Konferencja NPR wzywa Zarząd Okręgowy, by w dalszym ciągu organizował kursa agitacyjne celem wyrobienia i pogłębienia wiedzy członków organizacji.

Z życia pracującej inteligencji.

Pracownicy ubezpieczeniowi.

Zorganizowany w swoim czasie Oddział Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeniowych rozpoczął swą działalność we własnym lokalu przy ulicy Łąkowej 21, róg Milsza; sekretarjat czynny jest we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7—10 wiecz.

W skład zarządu wchodzą: B. Swiętochowski (przewodniczący), E. Rybicki (zastępca), Wł. Rorbert (sekretarz), E. Mantey (skarbnik), D. Wojewódzki, J. Kuśiński, A. Bartsch, W. Nowicki, A. Schwalm. Zastępcy: A. Wihan, Z. Wężyk, St. Karwowski, J. Tomaszewski. Do komisji rewizyjnej wchodzą: W. Bartelemus, S. Kaliński. Oddział związku liczy obecnie około 150 członków.

Odczyt skarbowców.

Wielce ruchliwa i energiczna sekcja odczytowa zarządu Związku pracowników skarbowych, mając na celu podniesienie poziomu umysłowego i uzupełnienie wykształcenia fachowego młodszych sił urzędniczych z pośród swych członków, podjęła inicjatywę urządzenia całego szeregu pogadanek i odczytów z zakresu nauk społecznych i nauki skarbowości. W prelekcjach przyrzekli udział naczelnicy wydziałów Izby Skarbowej łódzkiej i urzędów skarbowych. Cykl prelekcyj rozpoczął naczelnik 11-go Urzędu Skarbowego p. Ignacy Kulamowicz popularnym wykładem ekonomji politycznej.

Treściwe, w przystępnej formie ujęte wykłady odbywające się co czwartek w lokalu klubu skarbowców, Piotrkowska 61, cieszą się dużą frekwencją i uznaniem słuchaczy.

Sprawy robotnicze.

Posiedzenie sądu koleżeńskiego przy P.Z.Z. „Praca“.

W środę, dnia 15 marca, o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie Sądu Koleżeńskiego w lokalu ulica Główna 31.

Do osądzenia są cztery sprawy, mianowicie z fabryki Kastenberga (ul. Cegielniana 90), Dessurmonta, Ossera i Gorskiego i Spiewaka.

Członkowie sądu obowiązani są przybyć w komplecie.

Zebranie P. Z. Z. Metalowego i Budowlanego.

Dziś (wtorek) o godz. 6 po poł. w lokalu Polskich Związków Zawodowych ul. Główna 31, odbędzie się ogólne nadzwyczajne zebranie członków Związku Metalowego i Budowlanego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Odz. w Łodzi. Sprawy nader ważne. Zainteresowanych uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Wstęp za okazaniem legitymacyj członkowskich.

Pamiętaj o funduszu prasowym „Pracy“,

Za kulisami „Rozwoju“.

(W jaki sposób p. Czajewski chce dokończyć budowę drugiej kamieniczki?)

W „Rozwoju“, organie bogoojczyźnianych paskarzy od kilku dni ukazuje się ogłoszenie następującej treści:

„Lokale 2 i 3 pokojowe z wszelkiemi wygodami, w centrum miasta, w nowobudującym się domu od 1 lipca b. r. do wynajęcia za uprzednią wpłatą. Wiadomość w „Rozwoju“ u p. Białczaka, tylko od 9 do 10 rano.“

Ogłoszenie z pozoru niewinne: aniby przez głowę zwyczajnemu, nieprzywykłemu do szachrajstwa, śmiertelnikowi nie przeszło to, co się poza tem kryje.

Zgłosiło się do redakcji naszej kilka osób, komunikując, że lokale, o których mowa powyżej, znajdują się w niewykończonej oficynie posesji p. Czajewskiego przy Alei Kościuszki 41. Co zaś do ceny, to wszystkim petentom, dość naturalnie licznym, zacny patron łódzkiego analfabetyzmu i kołtuństwa, ukrywający się za parawanikiem swego urzędnika p. Białczaka, stawia takie warunki: czynsz za dwa pokoje z kuchnią — 3 miljony lub 3 pokoje z kuchnią — 5 miljonów za pięć lat z góry, przyczem cała ta suma czynszu (z góry za 5 lat!) musi być do dnia 1 lipca r. b. wpłaconą, później dopiero zawarty będzie kontrakt pięcioletni.

Redaktor i wydawca „Rozwoju“, jak widzimy „znalazł“ sposób wykończenia sobie drugiej kamieniczki, na co już obecnie same „zyski“ z podupadającego coraz więcej wraz z zanikiem analfabetyzmu w mieście — „Rozwoju“ — wystarczyć nie mogą.

Wątpimy bardzo czy p. Czajewski znajdzie naiwnych, którzyby zdecydowali się na ryzyko pięcioletnie przy dzisiejszych warunkach (fluktuacja waluty!)... Ale podkreślić należy i przygwoździć salomonową zaiste pomysłowość patrona bogoojczyźnianego paskarstwa łódzkiego.

W sprawie odszkodowań wojennych dla inwalidów.

Z traktatu wersalskiego (art. 231 i 232) wypływa, że Niemcy, będąc sprawcami wojny światowej, ponoszą odpowiedzialność za straty i szkody wyrządzone wskutek wojny obywatelom państw stowarzyszonych, oraz przyczynione na życiu i zdrowiu wojskowym — i ich rodzinom w państwach sprzymierzonych, które walczyły z Niemcami. Wysokość odszkodowań miała być obliczoną według skapitalizowanej wartości rent w dn. uprawomocnienia się traktatu na podstawie obowiązujących w tym terminie taryf francuskich.

Wszyscy więc Polacy-wojskowi i inwalidzi z carskiej armji rosyjskiej, jako sprzymierzonej i będącej w stanie wojny z Austrją i Niemcami, mają prawo do odszkodowań, płynących z mocy traktatu wersalskiego.

Odnośne pretensje do Niemiec tutejszych obywateli, którzy ponieśli uszczerbek na zdrowiu w armji rosyjskiej podczas wojny, oraz pretensje rodzin poległych, zmarłych z powodu chorób, nabytych na wojnie, i zaginionych bez wieści — w myśl postanowień traktatu wersalskiego, miały być przedstawione przez międzysojuszniczą komisję odszkodowań w Paryżu przed dniem 1 marca 1921 r.

Rejestracja wojskowych poszkodowanych tutejszych i ich rodzin z uzupełniającym przeglądem inwalidności odbyła się ostatecznie w lutym 1921 r. i dowody zostały skierowane do VII departamentu gospodarczego M. S. Wojsk. w Warszawie.

Ci więc najnieszczęśliwsi z nieszczęśliwych apelują do rządu polskiego aby przedłożył sprawę odszkodowań wojskowych Polaków czynnikom decydującym w Paryżu, z prośbą o wypłacanie kilku należnych miljonów franków z wpływających rat niemieckich.

Rząd nasz powinien coś przedsięwziąć dla ulżenia doli poszkodowanych Polaków z b. armji rosyjskiej, tembardziej, że wojna polsko-sowiecka dawno skończona, a traktat pokojowy Ryski nie przyniósł rekompensaty za straty wojskowych z armji rosyjskiej, ani za straty w majątku ruchomym i gotówce.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

14
Wtorek

Dziś Matyldy
Jutro Klemensa

Wschód słońca 7 m. 14
Zachód „ 6 m. 22

Wschód księżyca 6 m. 04
Zachód „ 4 m. 10

— **Z Rady Miejskiej.** 9 (IV sesji) posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się **w środę, dn. 15 marca 1922 r., o godz. 6-ej pp. punktualnie**, w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16.

MAURICE RENARD. 22)

Dziwy dr. Lerna.

Nagle przyjechał. Nawet nie wiedziałam kiedy. Powiedziano mi, że poszedł odrazu do laboratoryum — zobaczyłam go koło południa, gdy stamtąd wracał.

Był blady okropnie. Szedł powoli, jak za pogrzebem. Co mu się stało? Co robił przez ten czas Jakie nieszczęścia na niego spadły?

Pytałam go raz o to. Jego mowa dziwnie zmieniona, przybrała akcent kraju, w którym przebywał.

— Emmo — kochasz mnie — prawda?

— Ty wiesz o tem dobrze, mój dobroczyńco, ile ci zawdzięczam i jak ci jestem oddana duszą i ciałem.

— Tylko ciało mnie obchodzi... Powiedz, czy możesz mnie kochać miłością... Bo — widzisz, ja wprawdzie młodzieniaszkiem już nie jestem, ale...

Nie wiedziałam, co na to odpowiedzieć.

Lerne zmarszczył brwi. — No tak — dodał — od dziś mój pokój będzie twoim.

— Przyznam ci się, że wydało mi się to całkiem naturalne. Ale nie przypuszczałam nigdy przedtem, żeby Fryderyk Lerne mógł się tak zmienić i spochmurnieć.

Popatrzył mi w oczy i rzekł: — Żadnych śmiechów teraz, żadnych zabaw! Jesteś moją! Wyłącznie moją! Ja dobrze zwąchałem, co tu się koło ciebie kręci. Już się pozbyłem Klotza. Co zaś do Mac-Bella strzeż się! Jeżeli nadal będzie miał na ciebie ochotę, doczeka się ładnego końca! Uważaj więc!

Potem Lerne powyganiał całą służbę, tylko zostawił tę pokraczną Barbarę i pokręcił aleję parkową w labirynt.

Jednego dnia przyjechał Mac-Bell z Nelly. Lerne przywitał go z taką miną i takiemi słowami, że nawet Nelly zaczęła warczeć.

Co się miało stać, stało się. Ze względu na wiek i poważanie do naszego gospodarza, ja i Mac-Bell z pewnością uszanowalibyśmy jego dach, jak to się mówi. Ale w tym wypadku chodziło o przyprawienie rogów złośliwemu tyranowi. To też zrobiliśmy to.

Tymczasem profesor stawał się z dnia na dzień coraz przykrzejszy.

Żył w stanie ciągłego podniecenia, nie wychodził nigdzie, pracował od rana do nocy — kto wie może w genialny sposób, ale to pewna, że zaczynał chorować. Najlepszym dowodem, zupełna utrata pamięci. Często wypytywał mnie o swoją własną przeszłość, tak, że tylko w rzeczach z zakresu swej nauki zachował niezmienioną pamięć.

„Koniec ze śmiechem, z zabawą!“ — To była święta prawda. Skończyło się również moje szczeście z nim. Lerne obrażał mnie za lada podejrzeniem — i bił mnie. Powiadam ci, ja zniosę i łzy i obelgi i bicie, ale jeśli te usta, które złorzeczą, kochają i są kochane, jeśli ta ręka, która bije, potrafi objąć silniej!

Wreszcie powiedziałam tej starej małpie, że mam go dosyć, i zbrzydła mi samotność i ubóstwo. — „Chcę jechać“ — powiedziałam.

— Ach gdybyś ty go wtenczas zobaczył mój mały! — Co — co? Emmo! Zostań! Zostań! Ja ci przysięgam zostań! Jeszcze dwa lata — a potem pojedziemy razem — będziesz żyła jak królowa. — Będę bogaty, bardzo bogaty! Tylko cierpliwości! Ja wiem, że ty nie jesteś na to stworzona, żeby tu siedzieć całe życie... jak w klasztorze. Ale wierz mi! Ja ci zgotuję majątek wprost olbrzymi!... Pomyśl tylko — dwa lata życia mieszczaneczki, za całe życie królowej.

Olśniona jego słowami zostałam.

Ale lata mijały, termin upłynął, a fortuny nie przybyło. Mimo to czekałam, ufna w jego geniusz i pracę. „Nie zniechęcaj się“, mówił, „już nie długo. Wszystko się stanie, jak przepowiedziałem“. I jakby, chcąc mnie rozerwać, kazał przysyłać dla mnie z Paryża co sezon suknie, kapelusze i inne drobiazgi. „Ucz się nosić te suknie i pamiętaj o przyszłości...“

W ten sposób żyłam trzy lata, między Lernem a Mac-Bellem.

W tym to okresie przypadła wielka podróż Lerna. Na te dwa miesiące odesłał Mac-Bella do rodziców, pod pozorem wakacyi.

Przyjechali tego samego dnia. Tak, jakby sobie dali rendez vous w Dieppe.

Lerne milczący, ponury. — Musisz jeszcze zaczekać Emmo. — Co? Jak to? Nie udało się?

— Mówią, że moje doświadczenia nie są jeszcze dość wydoskonalone. — Ale nie bój się, już ja znajdę!

I znowu podjął pracę w laboratoryum.

Parę razy przerywałem jej opowiadanie:

— Przepraszam cię, a czy Mac-Bell pracował wtedy w laboratoryum?

— Nie, nigdy. Lerne poruczał mu jakieś osobne prace w oranżerji, gdzie go zamykał. Biedny Doniphan. Lepiej mu było zostać u siebie w ojczyźnie... Dał mi do zrozumienia swoim śmiesznym bełkotem: „Dla pani, dla pani“. Więcej nie umiał. Mój Boże, co się z nim stało parę tygodni potem!

Słuchaj. Jak on zwaryował.

Było to tej zimy. Śnieg padał. Lerne drzemał w swoim fotelu w saloniku obok pokoju jadalnego, ale właściwie udawał tylko śpiącego. Doniphan dał mi znak oczyma. Udawał, że wychodzi na dół, żeby zobaczyć, jak śnieg pada. Przeszedł sień. Słyszałam, jak gwizdał na dole. A ja znowu, pod pozorem pomagania służącej w sprzątaniu ze stołu, poszłam do pokoju jadalnego. Mac-Bell schwycił mnie w sąsiednich drzwiach, które zostawiliśmy otwarte, aby śledzić ruchy Lerna.

Objął mnie rękoma. Pochyliłam się. Zaczął całować.

Nagle Doniphan zzieleniał!

Poszła za jego wzrokiem...

Nad drzwiami wisiało lustro... W lustrze zobaczyłam oczy Lerna.

W jednej chwili był przy nas... Nogi się podemną ugięły... Mac-Bell jest małego wzrostu... Lerne przygniótł go, biją się... krew się leje... Twój wuj szaleje do wściekłości... bije, kopie, gryzie... Ja krzyczę, rwę go za ubranie... Nagle przestał... Mac-Bell zemdlał. Lerne zaśmiał się szatańsko, porwał Doniphana na ręce i zaniósł do laboratoryum. Ja krzyczałam ciągle — i nagle przyszła mi myśl zawołać Nelly... Przybiegła... Pokazałam jej Lerna, niosącego jej pana.

W tej chwili znikli za drzwiami... Nelly szczeka.. a potem cisza... i nic — tylko śnieg pada... pada.

Lerne targał mnie za włosy. Trzeba było całego daru jego wymowy, żeby wymódz na mnie zostanie w zamku. Byłabym uciekła jeszcze tego samego dnia... A on, przekonawszy się, że nie jestem mu wierna, kochał mnie jeszcze więcej.

Tymczasem ani Mac-Bell, ani Nelly nie wracali. Już myślałam, że oboje dzielą losy Klotza.

D. c. n.

— **W sprawie daniny.** Biuro Prasowe Ministerjum Skarbu podaje do wiadomości: Do Ministerjum Skarbu wpływa jeszcze obecnie bardzo wiele próśb tak jednostek zbiorowych (związków i zrzeszeń zawodowych, rad gminnych, wsi, delegacyj itp.), jako też poszczególnych osób, o ulgi w nadzwyczajnej daninie państwowej, a to bądź o całkowite lub częściowe zwolnienie od daniny, bądź też o odroczenie lub rozłożenie jej na raty. Ponieważ termin do składania tych próśb upłynął już dn. 6 marca r. b., a Ministerjum Skarbu nie jest władne termin ten przedłużyć i zresztą dla braku podstaw prawnych bezpośrednio ulg udzielać nie może, przeto podaje się do publicznej wiadomości, że prośby, wniesione po dniu 6 marca 1922 r., nie będą już mogły być skierowane do właściwych instancyj orzekających.

— **Reklamacje gazetowe wolne od opłat pocztowych.** W № 14 „Dziennika Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie: **Reklamacje, dotyczące nieotrzymanych egzemplarzy czasopism, zaopatrzone widocznym napisem „Reklamacja gazetowa“, wysyłane jako zwykłe przesyłki listowe, wolne są od opłaty pocztowej, o ile zostały nadane w stanie otwartym (kartka pocztowa, pismo w niezaklejonej kopercie i t. p.)**

Zwolnienie od opłaty porto przysługuje reklamacjom, dotyczącym czasopism, prenumerowanych bezpośrednio w administracjach i przesyłanych przez administracje pod adresem prenumeratorów.

Reklamacje czasopism, wysyłanych przez administrację pod adresem urzędów pocztowych winni prenumeratorzy zgłaszać w miejscowych urzędach oddawczych, te zaś ostatnie będą je załatwiać w drodze służbowej.

— **Zwolnienie poborowych.** **Zwolnienie poborowych, jak nas informują, odbędzie się w następujących terminach: roczniki poborowe starsze od 1899 mają być zwolnione od 15.3; rocznik poborowy 1899 ma być zwolniony do 10.4; jednoroczni z rocznika poborowego 1900 będą zwolnieni do 10.4.**

— **Z Ambulatorjum Czerw. Krzyża dla młodzieży szkolnej.** W lutym udzielono porad lekarskich 218, z tego oczu—98, uszu, nosa i gardła—69, wewnętrznych—29, skórnych—18, chirurgicznych—9, porad dentystycznych ogółem—803.

Koszt utrzymania ambulatorjum w lutym wyniósł Mk. 507718, na urządzenie, instrumenty chirurgiczne i dentystyczne, meble i t. p., oraz na doprowadzenie lokalu do stanu używalności wydano ogółem z kasy Czerw. Krzyża do półtora miljona marek.

Od 15 b. m. będą pracowali dwaj lekarze dentyści: Od 10—1 wyłącznie dla dzieci szkół powszechnych, a od 4 do 8-ej wyłącznie dla młodzieży szkół średnich.

— **O zabójstwo M. Kowalskiej.** Wobec olbrzymiego zainteresowania, jakie wywołała wiadomość o mającym się odbyć sądzie nad mordercami Melanji Kowalskiej, donosimy iż sprawa ta rozpatrywana będzie przez sąd okręgowy w dniu 10 maja.

Na ławie oskarżonych zasiada mąż zamordowanej Gustaw Kowalski, Kazimierczak i Fr. Cyran. Pierwsi dwaj za uplanowanie zabójstwa i namówienie do wykonania, zaś Cyran za zabójstwo. (bip)

— **Wielkie kary za lichwę.** Okr. urząd walki z lichwą w Łodzi skazał Szaję Zylberszaca, rzeźnika zam. przy ul. Młynarskiej 14, za podbijanie cen mięsa w hurcie na 500 tysięcy mk. grzywny, Melchjora Wolszmyta, włościanina, zam. we wsi Natolin, gmina Lipień, za żądanie nadmiernych cen za kartofle na 50 tys. mk. grzywny, Wolfa Karnioła, zam. ul. Szkolna 9, za sprzedaż drzewa rąbanego po cenach wygórowanych na 50 tys. grzywny oraz Moszka Abramskiego, właściciela budki, zam. ul. Aleksandryjska 10, za sprzedaż węgla po cenach nadmiernych na 25 tys. mk. grzywny. (bip)

— **Five o'clock dziennikarski w Teatralnej.** W nadchodzącą niedzielę, dnia 19 b. m., Syndykat Dziennikarzy Polskich w Łodzi urządza five o'clock towarzyski, połączony z produkcjami artystycznemi.

Będzie to pierwszy wieczorek towarzyski tego rodzaju w Łodzi i Syndykat ma zamiar, wzorem krakowskich „czarnych kaw“ — urządzać five o'clocki stale co niedzielę.

Mieć należy nadzieję, że wieczorek niedzielny, którego początek o godz. 5 po poł. zgromadzi najlepszą polską publiczność łódzką.

— **Sprawa organizacji Izb lekarskich w Polsce.** W Ministerstwie zdrowia publicznego odbyła się konferencja w sprawie organizacji Izb lekarskich w Polsce, w myśl świeżo wydanej ustawy. Przewodniczył kierownik ministerstwa, dr. Witold Chodźko, referował ministejalny inspektor administracyjny, dr. Hilarowicz.

Przedmiotem obrad były w szczególności sprawy rozgraniczenia terytorjalnego Izb, systemu wyborczego i udziału lekarzy obcokrajowych w Izbach. Obecni uznali zasadniczo projekty ministerjalne za najbardziej celowe i odpowiadające potrzebom praktycznym.

— **Czy to możliwe?** **Od jednego z czytelników naszych otrzymujemy skargę na brak opieki nad choremi w klinice położniczej przy ul. Dzielnej № 62. Ob. P. M. skarży się, że niebezpiecznie chora żona jego, przewieziona do kliniki o godz. 8 po południu, pozostawała tam do następnego dnia bez żadnej opieki sanitarnej. Nie mówiąc już o lekarzu, chorą nie zaopiekowały się ani przełożona kliniki, ani sanitarjuszki. Dopiero inne chore ulitowały się nad losem pozostawionej na łasce Opatrzności nowej towarzyszki. W dalszym ciągu komunikuje nam informator, że podobno w klinice zdarzają się wypadki, iż chore rodzą w—kurytarzu, żo przychodzące na świat dzieci nie są po trzy dni kąpane i tp**

Czy to możliwe?

— **Napad bandycki.** Onegdaj wieczorem o godz. 8 i pół, do utrzymującej pokoje umeblowane przy ulicy Północnej 84. Nachumy Brill, weszło trzech nieznajomych mężczyzn. Na zapytanie właścicielki mieszkania co sobie nieznajomi życzą, jeden z nich wskazując na drugiego zapytał Brillewa „Czy ten mieszkał tu kiedykolwiek“. Podczas gdy B. odpowiadała, trzeci nieznajomy obchodził pokoje a stwierdziwszy, że można już zacząć „pracować“ dał znak pozostałym dwum. Wówczas jeden z przybyszów dobył rewolweru i steroryzował domowników, poczem rozpoczęto „rewizję“. Kupcowi z Lututowa, Joskowiczowi zabrano 860,000 mk., drugiemu Izraelowi Herszkowiczowi zabrano 150,000 marek.

Załatwiwszy się z kupcami, bandyci zwrócili się do Brillowej żądając również wydania gotówki. Ta ostatnia z płaczem prosiła bandytów by jej nic nie robili, gdyż całą biżuterję darowała córce wychodzącej za mąż.

Opryszki wszczęli celem znalezienia również zdobyczy, rewizję w całym domu; znaleźli złoty zegarek i zbiegli.

Na krzyk poszkodowanych nadbiegła policja, która rozpoczęła poszukiwania. Podczas obławy zatrzymano niejakiego Augusta Gałeckiego zam. przy ul. Anny 83 przy którym znaleziono rewolwer, na który nie posiadał pozwolenia. Dalsze śledztwo w toku. (bip)

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś, t. j. we wtorek Teatr Miejski daje komedję „Potasz i Perlmutter“ — M. Glass'a. Komedja ta cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem.

W środę, dla zrzeszeń rob. i intel. „Mazepa“.

W sobotę, o godz. 4 po południu dla młodzieży „Zemsta“ Al. hr. Fredry.

Najbliższą premjerą będą: „Klątwa“, „Sędziowie“ — St. Wyspiańskiego.

Z kinematografów.

Wśród bywalców kinematografów łódzkich budzi zdziwienie fakt stałego obniżania poziomu artystycznego filmów, wyświetlanych w „Casinie“ i „Odeonie“. Podczas gdy np. dyrekcja „Luny“ dba z wielką troskliwością o dobór obrazów (ostatnio „Lady Hamilton“), dyrekcja „Casina“ i „Odeonu“, wykorzystując widocznie swą niezupełnie zasłużoną renomę, nie wykazuje żadnych starań celem zaspokojenia wymagań wybredniejszej publiczności.

Nic też dziwnego, że różne erzatze filmowe, przeważnie niemieckiego pochodzenia, wyświetlane ostatnio w „Casinie“ i „Odeonie“, wywołują zrozumiałe sarkanie publiczności, zmuszonej np. bardzo słono płacić za ogromnie problematyczną przyjemność oglądania wyj. sortowanej tandety kinematograficzne-

Ujęcie międzynarodowego aferzysty.

Przed czterema tygodniami, do tutejszego urzędu śledczego zgłosiła się niejaka Herta Fridrich, właścicielka kilku nieruchomości w Berlinie, która komendantowi ekspozytury urzędu śledczego, zeznała co następuje:

Swego czasu poznała panna Fridrich w towarzystwie znajomych niejakiego Abrama Ciechanowskiego, mieszkańca Łodzi. Ten ostatni przedstawił się jej za bogatego kupca łódzkiego i opowiadał jej różne szczegóły z życia swego między wielkiemi przemysłowcami różnych krajów. Ogłada i zachowanie się Ciechanowskiego, jego pewność siebie i znajomość „savoire vivre'u“ zaimponowała p. Fridrich i po kilku dniach znajomości był już gościem w domu ojca p. Fridrich Herty. Również i na państwie F. Ciechanowski wywarł jak najbardziej dodatnie wrażenie i po pewnym czasie, zdobywszy zaufanie domowników, został zaliczony do najbliższych przyjaciół i bywał gościem prawie co dzień. Pewnego dnia pan Fridrich oznajmił swej córce, iż chce nabyć brylanty

na sumę 250,000 mk. (niemieckich).

Usłyszawszy to, córeczka zaproponowała, by pieniądze powierzył Ciechanowskiemu, gdyż on jako znany kupiec i mający wiele stosunków handlowych, najlepiej się z tego zadania wywiąże.

Pan Fridrich usłuchawszy rady córki, wręczył pieniądze Ciechanowskiemu i umówił się z nim, że spotkają się tegoż dnia w kawiarni „Imperator“. Gdy w umówionym czasie C. nie zjawił się, zaniepokojony Fridrich przybiegł do domu i tu zastał swą córkę we łzach z listem w ręku. List ten zawierał kilkanaście słów, a mianowicie Ciechanowski bardzo przepraszał, że na naznaczone miejsce zjawić się nie mógł, pieniądze były mu bardzo potrzebne, prosi o przebaczenie i zawiadamia o

swym wyjeździe z Berlina.

Fridrich wysłał córkę swą Hertę do Łodzi, która też w urzędzie śledczym zeznała o powyższem.

Urząd śledczy, otrzymawszy dane powyższe, zarządził natychmiastowe poszukiwania. Stwierdzono, że żona Ciechanowskiego, Estera, mieszka u swych rodziców przy ul. Kilińskiego 46, zaś rodzice jego zamieszkują przy tejże ulicy № 13. Ciechanowskiego w Łodzi niema, lecz jest on częstym gościem w Sopotach, oddając się zapamiętale grze w ruletkę.

Natychmiast wydelegowano jednego z najzdolniejszych wywiadowców

do Sopot,

który, przybywszy na miejsce dowiedział się, że C. bawi w Gdańsku. W Gdańsku wywiadowca urzędu śledczego spotkał się z wyższym funkcjonarjuszem urzędu śledczego z Warszawy. W toku rozmowy okazało się, że urzędnik ten również poszukuje Ciechanowskiego za podobne afery.

Udawszy się do urzędu śledczego gdańskiego, dowiedział się, że poszukiwany przez nich jest również śledzony przez policję w Gdańsku za wyłudzenie od pewnej damy z „wyższych sfer“ Gdańska 100 tys. mk. niem. Jak się okazało międzynarodowy aferzysta, po „operacji“ w Gdańsku zbiegł do Berlina.

Wywiadowcy

rozpoczęli pościg.

W Berlinie dowiedzieli się, że wyjechał do Metzu, w Metzu okazało się, że przeniósł się do Antwerpji, gdzie przedstawił się tamtejszym jubilerom jako posiadacz platyny i aconto kupna otrzymawszy zaliczkę od naiwnych kupców kazał zgłosić się im po odbiór towaru do jednego z większych hoteli antwerpskich. Jak się okazało w oznaczonym hotelu żadnego kupca handlującego platyną nie było. Po dokonaniu afery w Antwerpji pomysłowy oszust zbiegł do Paryża, a stamtąd do Szwajcarji. W ślad za nim dążyli również i wywiadowcy. Przybywszy do Lucerny agenci dowiedzieli się, iż C. wyjechał do Wiednia. Tu wywiadowcy rozłączyli się, funkcjonarjusz warszawski pojechał do Wiednia, zaś łódzki wrócił do Łodzi celem zdania raportu z dotychczasowych poszukiwań.

Tymczasem urząd śledczy w Łodzi otoczył „czułą opieką“ rodzinę Ciechanowskiego w Łodzi.

W międzyczasie nadeszła z Wiednia depesza od funkcjonarjusza warszawskiego urzędu śledczego z wiadomością iż Ciechanowski wyjechał do Łodzi. Natychmiast Urząd Śledczy przygotował aferzyście „gorące przyjęcie“. Obstawiono wywiadowcami dworce kolejowe i domy, w których zamieszkują krewni i rodzice aferzysty.

I oto przybył

onegdaj wieczorem

na dworzec kolejowy elegancki oszust. Bez przeszkód pozwolono mu zajechać do domu przy ul. Kilińskiego nr. 13. Gdy C. wszedł do mieszkania wkroczyła również i za nim policja.

Ciechanowskiego aresztowano. zaś przy rewizji znaleziono przy nim 8 miljony mk. polskich, kilkadziesiąt funt sterlingów w złocie, oraz większą ilość biżuterji. W walizach znajdowała się kosztowna bielizna, oraz przybory tualetowe w złotej oprawie. Aresztowano również i żonę jego, gdyż okazało się iż była ona wtajemniczona w robotę męża swego.. (bip.)

Ruch wydawniczy.

„Tygodnik Łódzki“.

Ukazał się № 1 „Tygodnika Łódzkiego“, sprawiający swą szatą zewnętrzną dodatnie naogół wrażenie. Treść bardzo różnorodna, może nawet nieco—zbyt różnorodna, co musi się odbić ujemnie na wartości pisma. Numer uroczmaicają liczne ilustracje, z których zasługują na uwagę reprodukcje minjatur A. Szyka.

Uważając narówni z redakcją „Tyg. Łódzkiego“, że podobne wydawnictwo może odegrać swą rolę w życiu półmiljonowej Łodzi, musimy wszakże wyrazić powątpiewanie, czy możliwe jest stworzenie typu czasopisma łączącego „literaturę i sztukę z handlem i przemysłem w zgodne stadło“.

Rażą bardzo w „Tygodniku“ błędy językowe, co jest niezawodnie winą niedostatecznie skrupulatnej korekty. Te grzechy przeciwko czystości mowy polskiej są niedopuszczalne zwłaszcza w czasopiśmie tygodniowem (b)

Kronika ekonomiczna.

Mienie niemieckie w Rumunji

Rząd niemiecki zwrócił się do rządu rumuńskiego z prośbą o zlikwidowanie wszelkiej własności niemieckiej w Rumunji i zaliczenie otrzymanych pieniędzy na rachunek odszkodowań należnych Rumunji od Niemiec. Gabinet Take Jonescu zgodził się na powyższe propozycję, obecny gabinet jeszcze nie rozpatrywał tej sprawy. Prawdopodobnie majątki niemieckie sprzedane będą drogą przetargu.

Oszczędności a kurs waluty.

Omawiając przyczyny niezwykle szybkiego wzrostu kursu korony czeskiej, dziennik „Der Oesterreichische Wirtschaft“ pisze, że ostateczną i decydującą pobudką ku temu była redukcja urzędników, przeprowadzona przez rząd z zadziwiającą stanowczością.

Ciekawe jest zestawienie tej działalności rządu czesko-słowackiego z działalnością rządu austrjackiego, który dotąd nie mógł się zdecydować na zredukowanie olbrzymiej ilości personelu urzędniczego, a komisja oszczędnościowa, kosztująca państwo kilkadziesiąt miljonów koron, została zwinięta, ponieważ nie potrafiła zaprowadzić najmniejszych oszczędności w żadnem ministerjum.

Podwyższenie ceł eksportowych w Bułgarji.

Rząd bułgarski podwyższył opłatę od produktów, wywożonych zagranicę, pobierając ją w walucie zagranicznej. Opłata podwyższona jest przeciętnie o 20 proc.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK